Nr. 145. We Lwowie środa dnia 29 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za codzienną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Podróż Wilhelma II.

Lwów 28 marca.

„Hamburg“ wspaniały parowiec pospieszny kompanji „Hamburg-Ameryka“, na pokładzie którego cesarz Wilhelm II. odbywa swą podróż, opuścił port Cuxhaven we środę zeszłego tygodnia rano o godzinie dziesiątej, żegnany salwami bateryj dział fortów portu. Towarzyszy mu krążowiec „Fryderyk-Karol“. Po kilkugodzinnym postoju w porcie Cherbourga, celem zabrania poczty, podjęto jazdę na południe.

Wszędzie, gdziekolwiek zawita cesarz, czynią gorączkowe przygotowania celem uświetnienia jego pobytu. W Lizbonie, gdzie Wilhelm II. zawitał w poniedziałek, już od kilku dni wrzała gorączkowa praca nad przybraniem miasta. Hr. Tattenbach, poseł niemiecki przy dworze portugalskim kilkakrotnie obradował z ministrem spraw zagranicznych nad szczegółami przyjęcia. Cesarz ma być na walce byków, urządzonej na cześć jego. — W Tangerze w szybkiem tempie postępują także roboty około odnowienia pałacu sułtańskiego, domów prywatnych i nadania ulicom schludniejszego wyglądu. W Kasba czynią przygotowania do t. z. „fantazji“ popisu jazdy marokkańskiej.

Nic też dziwnego, że wobec takich przygotowań, a zwłaszcza celu politycznego, podróż obecna Wilhelma jest przedmiotem licznych enuncjacyj w prasie prawie całej Europy, która z niezwykłem zaciekawieniem przypatruje się nowemu talentowi wszechstronnego władcy: komiwojażerstwu. Prasa francuska odnosząc się z wielką nieufnością i lekceważeniem do tej podróży, widzi w niej, jeżeli już nie klęskę dyplomatyczną obecnego ministra spraw zagranicznych, to przynajmniej zachwianie wpływów francuskich w Marokko, wyraźny akt nienawiści Niemiec do Francji.

Prasa niemiecka ogranicza się na razie tylko na podawaniu szczegółowych sprawozdań. Natomiast pisma, wychodzące na półwyspie iberyjskim z wielką sympatją odnoszą się do pobytu cesarza na ziemi dumnych grandów, a zwłaszcza lizbońska *Encyklopedia*, która zamieściła znamienny artykuł pióra wybitnego pisarza Tirmino Pereira, omawiający zdobycze i usługi narodu niemieckiego na polu kultury. Wśród hymnów pochwalnych nazywa on naród niemiecki „nadnarodem“. Powściągliwiej wyraża się prasa madrycka, która zaznacza, że „polityka Wilhelma, oparta na tak wielkich zasadach, jak obrona praw i interesów własnego kraju, zresztą dająca otwarte pole każdemu uprawnionemu współzawodnictwu, nie potrzebuje apologji, gdyż sama za siebie przemawia.“

W końcu poświęcić jeszcze należy parę słów stanowisku rządu marokkańskiego. Sułtan, jak to zaznaczył w odpowiedzi na zawiadomienie o pobycie Wilhelma II w Tangerze, nie mogąc sam powitać go, wysyła specjalną delegację z swym wujem, Mulcy Abdelmanekiem na czele, który brał żywy udział w obradach delegatów miast nad żądaniami Francji. Obrady jednak nie dobiegły końca. Chodzi bowiem o sprawy bardzo wielkiej wagi, a mianowicie o religję państwową i autorytet sułtana. Najkomiczniejszą rolę odegrał w całej tej sprawie, znany bandyta Raisuli, podniesiony niedawno temu przez sułtana do godności kaida. Wydał bowiem do ludności okolicy Tangeru notę, nakazującą, by na drogach z Tangeru do El-kser i Tetuan zapanował spokój. To jest dotychczas jedyny dodatni skutek podróży cesarskiej.

Strejk szkolny w Warszawie.

Z Warszawy piszą do *Czasu:*

Po sprostowaniu, nadesłanem do *Now. Wremja* przez komitet ministrów, zniknęły — przynajmniej na razie — nadzieje, że sprawa tutejszych szkół średnich wkroczy wreszcie na tory spokojne i prawidłowe. Wobec bowiem nieprzejednanej postawy, jaką zajęła ogromna większość młodzieży, mało danych przemawia za tem, aby dzisiejsza narada generał-gubernatora z dyrektorami szkół tutejszych wydała skutek pożądany. Narada odbędzie się dopiero dzisiaj; onegdaj dyrektorowie przedstawili się jedynie wraz z innymi urzędnikami nowemu wielkorządcy. Tak więc położenie jest poniekąd gorsze, niż było przedtem. Sprostowanie przez komitet ministrów informacji, podanej przez *Now. Wremia*, wzbudza jeszcze większą rozgoryczenie.

Szkoły wprawdzie są czynne, lecz prze-

---

(35)

Bresnitz von Sydacow.

CARAT.

Czyliż los nie gotuje delikatnemu jego synowi tego samego epilogu? Nie mieczem ani ogniem Mikołaj II. chciał położyć tamę nihilizmowi i rewolucyjnym ideom, chciał je zwalczyć inną bronią bo rozumnemi reformami stanął przeciw niej otwarcie i zwalczał nielegalne usiłowania. Chciał—być może — ale z jakim skutkiem?

Rosja stoi na tem samem miejscu co dawniej: knut i rewolwer, despotyzm i rewolucja wytwarzają z każdym dniem nowe walki, a życie cara jest tak samo tysiąckrotnie zagrożone. Mikołaj II., który przy wstąpieniu na tron wyrzekł dumne słowa:

— Pragnę żyć dla Rosji i dla niej umrzeć — rodzaj śmierci jest dla mnie obojętny!

Ucieka tak jak jego ojciec i kryje się po za trzykrotne szeregi wojska, po za kordonem z bagnetów, wszelki zaś szelest lub hałas, każde niespodziewane zjawienie się człowieka, wstrząsa go i przeraża.

Kiedy car ostatnim razem polował w Białowieży i w otwartym powozie podjechał do oznaczonego rewiru leśnego, nad głową jego ptak spłoszony zaszumiał skrzydłami. Car skoczył w górę, pobladł jak ściana, pewny, że mu ktoś rzuca na głowę jakiś przedmiot — może nawet bombę. Mikołaj jest bardzo nerwowy, podejrzliwym wzrokiem mierzy swoje otoczenie i trwoży się nieustannie, aby mu tak, jak jego ojcu nie podano trucizny, lub nie użyto sztyletu, rewolweru lub dynamitu. Jeżeli życie i zdrowie Aleksandra podkopała ciągła obawa i troska, to niewątpliwie na kruchą istotę, jakim jest Mikołaj II., wszystko jeszcze gwałtowniej oddziałać musi. I rzeczywiście otoczenie cara niezmiernie się troszczy, mianowicie w kołach lekarskich nie ukrywają tego wcale, że car utracił całkowicie zdrowie. Jeżeli się im nie powiedzie nakłonić Mikołaja II. do swobodniejszego ruchu i weselszej myśli, jeżeli nie zdołają oswobodzić go od nieustannej trwogi przed zamachem i mordem—będzie źle. Sądzono na rosyjskim dworze, że częstsze podróże cara za granicę wywrą korzystne na jego umysł wrażenie i taka nadzieja ożywiała wszystkich podczas podróży cara do Wiednia i Darmstadtu. Ale nadzieje wszelkie upadły, bo podróż ta nie wywołała dobroczynnego wpływu na humor i zdrowie Mikołaja II. widmo rewolucji i politycznego mordu towarzyszyło carowi i tutaj, prześladowało go nawet w pałacach monarchów i książąt; Mikołaj stawał się coraz pochmurniejszy, coraz bardziej zniechęcony i nerwowy powracając do Rosji... Za prawdę, delikatny Mikołaj II. mógł dobrze zapamiętać wyrazy ostatnie przedśmiertne swego ojca olbrzyma, gdy ten olbrzym w Liwadji już w agonji wołał:

— Nareszcie zbliża się nakoniec spokój! Jakże często zapewne przypomina sobie dzisiejszy car, owe wyrazy swego ojca, gdy nie mogąc usnąć, przewraca się na imperatorskiem łożu? Zaprawdę, wielka boleść, a nawet pewien odcień męczeństwa brzmi w tych słowach zmarłego monarchy i oddziaływa niezmiernie silnie.

VI.

Rosyjski dwór i rosyjskie towarzystwa.

Mikołaj II. i jego małżonka. — Cesarzowa jako panna i carowa. — Wspomnienie o zamachu pod Borkami. — Melancholja cara i wpływ jej na carowę. — Choroba carowej. — Cesarzowa Aleksandra jako matka. — Z życia rodzinnego carstwa. — Jak się w rodzinie carskiej mówi? — Małe wieczorki carowej.— Jak się carowa ubiera? — Carowa jako nieprzyjaciółka przepychu i strojów. — Uroczystość dworska w Zimowym pałacu. — Sprawa wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza. — Miłostki wielkiego księcia Michała Mikołajewicza i Mikołaja Konstantynowicza. — Poprzednik szpiega Grimma, generał Porunow.— Towarzystwo Palestyńskie. — Interesa orderowe generała. — Generał jako oszust w grze i szpieg. — Jego pomocnicy.— Przykra sprawa generała Komarowa. — Bankructwo generała Ignatiewa. — Skandaliczna sprawa cesarsko-rosyjskiego Towarzystwa wyścigowego.— Marnotrawne życie rosyjskich towarzystw i nędza rosyjskich oficerów. — Skąd pochodzi korupcja w rosyjskiem towarzystwie?

Melancholja cara udzieliła się całemu jego otoczeniu i bardzo też jest zrozumiałem, że równie nie pozostała bez wpływu na umysł carowej Aleksandry i całej rodziny carskiej. Kiedy carowa jeszcze jako księżna Alicja żyła w swej niemieckiej ojczyźnie pośród serdecznych stosunków, melancholji nie znała wcale. Odznaczała się nadzwyczaj wesołem usposobieniem, przepych i zbytek rosyjskiego dworu carskiego uspasabiał ją radośnie, jaśniała humorem, zdobiąc tron swoją osobą, który pomimo przepychu i wszelakiego blasku wyglądał bardzo posępnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ważnie tylko formalnie. W gimnazjach i szkołach handlowych, do których uczęszcza młodzież polska, odbywają się wykłady przy udziale kilkudziesięciu, lub kilkunastu uczniów. Szkół w dalszym ciągu strzeże wojsko i policja, aby zapewnić bezpieczeństwo osobiste uczniom, przybywającym do szkoły, lub wracającym od zajęć szkolnych, a atakowanym przez strejkujących kolegów. Kwestją też jest wielką, czy przy dzisiejszym nastroju młodzież wróciłaby do szkoły, choćby nawet okazała się prawdziwą wiadomość o wprowadzeniu języka polskiego.

Zwątpiwszy też w powrót normalnych stosunków szkolnych, wielu bardzo rodziców tutejszych wysłało już swe dzieci zagranicę, albo do rozmaitych szkół w Rosji, do Odesy, Rygi i t. p. Obecnie jednak przyjmowanie uczniów z Królestwa Polskiego w tych miastach z powodu przepełnienia szkół tamtejszych spotyka się z coraz większemi trudnościami.

Krwawe zajście w Łaniętach.

W telegramach podaliśmy już o krwawem zajściu w Łaniętach, gdzie od kul żołnierzy rosyjskich padło 11 trupów chłopskich i wielu ranionych — jak się obecnie pokazuje — niewinnie. Zajście to opisuje korespondent *Kurj. Pozn.* naoczny świadek.

„Od jakiegoś czasu — pisze on — zauważono po wsiach indywidua, buntujące lud przeciw panom. Byli to agenci policyjni i strażnicy ziemscy, po cywilnemu poprzebierani, a rozesłani po okolicy przez naczelnika straży ziemskiej Griba, za którym z ukrycia działał w tymże duchu i naczelnik powiatu Owigubski.

Wśród takich krzyżujących się wpływów wybuchł strejk robotników folwarcznych naprzód w Zaborowie Starym, potem w Kątach p. Przyłuskiego d. 20 b. m., skąd gromada udała się do Benignowa i dotarła we wtorek dnia 21 o godz. 9 rano do Łaniąt p. Skarzyńskiego koło Ostrów, dzierżawionych przez pp. Kiniorskiego i Wyganowskiego. Do urzędu powiatowego w Kutnie donosili o ruchu strażnicy ziemscy, rozesłani na zwiady po okolicy. P. Wyganowski, spodziewając się najścia, jeszcze dzień przedtem ułożył się ze wspólnikiem p. Kiniorskim co do ustępstw dla strejkujących, a mianowicie 5 prc. podwyżki zarobków, rozdanie między najbardziej dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem pewnej ilości korcy kartofli i napiwne. Ponieważ p. Wyganowski przyjął życzliwie robotników, ułożono w zgodzie nowe warunki, robotnicy przyrzekli w tym jeszcze dniu wrócić do pracy, skoro tylko utartym już zwyczajem strejkowym odprowadzą aliantów swych do Benignowa. Radość była powszechna, gdy p. W. dał im jeszcze na podróżny poczęstunek sto rubli.

Uszczęśliwiona gromada zabierała się właśnie do odwrotu, gdy w tem od strony Kutna na szosie zjawiła się rota piechoty warszawskiego pułku z kapitanem na czele. Ten ostatni podjechał kłusem do gromady i przemówił do niej po rosyjsku, rozkazując rozejść się. Ktoś wystąpił z tłumu i spokojnie przedłożył naczelnikowi, iż rozkaz rozejścia się... spóźniony, gdyż robotnicy, porozumiawszy się, sami odchodzą. Mimo to naczelnik podjechał do nadchodzącej roty, dał komendę... zawarczały trzykrotnie bębny, kapitan podniósł pałasz w górę i naraz jedna po drugiej rozległy się trzy ostre salwy karabinowe, skierowane w tłum, przy którym obok chat znajdowały się kobiety i dzieci. Zakłębiło się w tłumie. — Padły na miejscu dwa trupy i pięćdziesiąt jeden rannych, między tymi wielu ciężko i śmiertelnie. Strzały padały w chwili, gdy lud czy z własnej woli, czy w w przeczuciu nieszczęścia zawrócił był już wstecz, o czem świadczą wszystkie prawie rany postrzałowe zadane z tyłu.

Wśród roty było trzech katolików rezerwistów, którzy odmówili rozkazowi strzelania Tych naprzód wzięto w dyby i odstawiono do Kutna. — Kapitan przeżegnał się i rzekł z determinacją do Griba: „A tak ja wasze rozporiużenie udowolił, a kto was zato budżet sudit, pamiatajties, nie moje dieło“. Strachem zdjęty, przeżegnał się i Grib trzykrotnie i nie zdobywszy się nawet na akt humanitarnego opatrzenia rannych, chciał — zwyczajem rosyjskich czynowników — jak najspieszniej oczyścić pole zbrodni. W tym celu nakazał sprowadzić podwody i na odrobinie mierzwy i gnoju, polecił bez żadnych ostrożności układać trupy i rannych. Leżeli jeden na drugim, ugniatając się wzajemnie ciężarem ciała, wśród bólów i jęków, zlewając się wzajem krwią ściekającą, ziejąc na siebie oparami ran i wyprutych wnętrzności. Obraz pełen najdzikszej grozy i hańby dla ludzkości!

Byłem w kostnicy — kończy korespondent — byłem i w szpitalu. Rany są straszne. Postrzały wszędzie tak niszczące i miażdżące, jakby od wybuchu granatów, a nie kul karabinowych. Ale bo też to i kule w swoim rodzaju oszczędnościowe dla łapowniczego zarządu wojskowego. Zamiast przepisanego stalowego pancerzyka, są objęte w kapsle biaszane, które pękając w miąższu ciała sprawiają niesłychane miażdżące spustoszenia. W niespełna godzinę po pierwszym, przybył do Kutna pod konwojem drugi taki sam straszny ładunek rannych od kul“.

Wojna Japonji z Rosją.

N. J. Herald w swem paryskiem wydaniu na podstawie informacyj pewnego Francuza, który przed miesiącem wyjechał z Władywostoku i obecnie znajduje się w Gensanie, donosi, iż mieszkańcy Władywostoku spodziewają się iż Japończycy otoczą miasto z nastaniem wiosny. Wielu przeto opuszcza Władywostok, a ci, co są zmuszeni zostać, wysyłają wszystko, co ma jakąkolwiek wartość i wysłać się daje. Ceny żywności idą w górę, pomimo, że codziennie nadchodzi bydło i inne środki spożywcze; jednak żaden okręt handlowy nie jest w stanie dostać się do portu, tak blokada japońska jest ścisłą. Wszystkie wars taty okrętowe zawiesiły swą czynność gdyż przed miesiącem naprawa okrętów wojennych została już ukończoną. Roboty fortyfikacyjne ukryto poza drzewami, które umyślnie w odpowiednie miejsca poprzesadzano i które tworzą zasłonę bardzo pożyteczną. Tej samej metody użyto przy fortyfikacji wysp, panujących nad wjazdem do portu.

W mieście ogłoszono stan oblężenia. Około 25.000 żołnierzy jest rozrzuconych po polach, a posiłki przybywają codziennie, tak, iż według zapewnień, siła obecna garnizonu rosyjskiego w Władywostoku wynosić ma 80.000 ludzi. Garnizon zatoki Possieta znajduje się w Władywostoku. Oprócz jakich stu ludzi nad brzegami Tiumenu, nie ma wcale Rosjan pomiędzy Władywostokiem a Sang-czinem, gdzie się znajdują kwatery japońskie. Od Sang-czinu generał Kawamura wysłał silną kolumnę ku źródłom Jalu, aby zapobiedz ruchom rosyjskim w tych stronach. W ten sposób armja japońska panuje nad całym północo-zachodem Korei, co osiągnęła prawie bez strzału.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Sachalin.

Petersburg. Panuje tu ogromne zaniepokojenie o wyspę Sachalin. Dzienniki szeroko omawiają położenie tej wyspy, na której nie ma wcale środków żywności. Dla Japończyków ważne jest bardzo, by wyspa już w połowie kwietnia była w ich rękach, gdyż wtenczas zaczyna się połów śledzi. Zastanawiają się również nad tem, co uczynią Japończycy ze zbrodniarzami, z których Rosjanie sformowali na Sachalinie oddziały wojskowe.

Kolej syberyjska.

Kolonia. *Köln. Ztg.* dowiaduje się z Petersburga, że porzucono tam ostatecznie zamiar zbudowania drugiego toru na kolei syberyjskiej.

Sprawa pokoju.

Petersburg. (Petersb. agencja telegr. zaprzecza doniesieniu Biura Reutera, jakoby komitet ministrów naradzał się w ubiegły piątek nad sprawą pokoju, co już dlatego było niemożliwe, że w piątek wogóle posiedzenia komitetu nie było.

Berlin. (Tel. wł.). Korespondent petersburski *Local Anzeigera* ogłasza swą rozmowę z wysoko u dworu położoną osobą. Z rozmowy tej wynika, że car osobiście jest za dalszem prowadzeniem wojny. Sztab generalny atoli waha się i nie jest jeszcze gotów z obliczeniem sił.

Gdyby przyszło do zawarcia pokoju to Rosja zgodzi się na trzy warunki: opuszczenie Mandżurji, wyrzeczenie się wpływu nad Koreą i odstąpienie części Sachalinu. Na zapłatę odszkodowania wojennego nie zgodzi się, a w każdym razie nie w tej wysokości, jak podają dzienniki.

Paryż. (Tel. wł.). *Matin* Donosi z Petersburga, że hr. Lambsdorff ma ogłosić tajne akta, z których wynikać ma, że Japończycy za każdą cenę chcieli wojny.

Petersburg. (Urzędowo). Komendant 3 armji mandżurskiej generał kawalerji Kaulbars otrzymał dowództwo 2. armji mandżurskiej, a jego miejsce zajął generał piechoty Pacanow.

Z caratu.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Strejk uczniów.

Libawa. (Tel. wł.). We wszystkich tutejszych gimnazjach, uczniowie przestali chodzić do szkoły. Żądają oni usunięcia inspektora, reprezentacji w kolegium profesorskiem, a nawet prawa wyboru nauczycieli.

W szkole żeńskiej wybuchł również strejk. Przyczyną jego jest to, że główna przełożona nie pozwoliła na odbycie balu, po otrzymaniu wiadomości o pogromie Rosjan pod Mukdenem.

Niepokoje na Kaukazie.

Petersburg. Rada m. Jałty na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliła wyrazić podziękowanie tym osobom, które podjęły się obrony obywateli z chwilą, gdy policja okazała się zupełnie niezdolną do ochrony ludności i jej mienia. Uchwalono zorganizować samoobronę oraz wybrano komisję, która ma zastanowić się nad kwestjami dotyczącemi ochrony atakowanych osób, oraz wyjaśnić powody obecnych rozruchów. Wobec trudności, jakie wskutek teraźniejszych wypadków wynikają dla ludności, a zarazem dla kół handlowych i przemysłowych, uchwaliła rada uprosić ministra skarbu, aby zarządził wstrzymanie protestów wekslowych aż do chwili powrotu normalnych stosunków. — Do Jałty przybyło wojsko.

Tyflis. (Pet. Ag.). Niezadowolenie w okręgu Gori przybiera ostry charakter i wielkie rozmiary. Chłopi w miejscowości Demogony uchwalili część własności ziemskiej zabrać bez żadnej zapłaty, oraz załatwiać wszystkie swe sprawy przez wybranych ze swego grona reprezentantów. Koło stacji Michajłowo odbyło się zgromadzenie chłopów i robotników, na którem postanowiono celem wymuszenia koncesji od władz używać gwałtów przeciw nim i podpalać budynki administracyjne po wsiach. W miejscowości Kereli chłopi wystąpili przeciw funkcjonarjuszom rządowym podczas ich urzędowania. W miejscowości Ruiwy cztery młyny, które były przedmiotem sporu między chłopami, a właścicielami dóbr, uszkodzono.

Dla zbadania potrzeb chłopów wysłano do Gori radcę stanu Wendenbaucha. Wysłano też wojsko.

Rozruchy chłopskie.

Petersburg. W okręgu nieżyńskim (gub. czernichowskiej) wybuchły rozruchy chłopskie. Wysłano tam osobnym pociągiem wojsko.

Nieżyn. Z Czernichowa wysłano kompanję wojska do dóbr Warkijewska, gdzie listy z pogróżkami wywołały zaniepokojenie.

Strejki.

Petersburg. Skutkiem 3-tygodniowego już strejku robotników nowego rosyjskiego Towarzystwa hutniczego w Juzówce, warsztaty tego Tow. zamknięto na czas nieokreślony. 4000 robotników tych warsztatów oraz kopalni, otrzymawszy płacę, jaka się im należała, wróciło do swych domów.

Tambow. Robotnicy fabryczni z Raskasowa w liczbie 6000 strejkują nadal i panuje wśród nich wielkie wzburzenie i wzmocniono wojsko. Pośrednictwo gubernatora, który tu umyślnie przyjechał, nie odniosło skutku.

Z Królestwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Bomby w Warszawie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Owa dziewczyna, która została zraniona przez wybuch bomby, rzuconej na powóz Nolkena, zwie się Helena Polkowska. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo, ale grozi jej utrata oka.

Stan policjanta Ciepielewicza i robotnika Prosaty, zranionych na stacji policyjnej na Pradze, jest beznadziejny.

Groźba rewolucji.

Berlin. (Tel. pryw.) Warszawski korespondent *Berliner Tageblattu* pisze, że jeżeli rząd rosyjski zarządzi w Warszawie mobilizację, to na pewne wybuchnie tam rewolucja. Z powodu grożącej mobilizacji odbyły — jak zapewnia korespondent — wszystkie tajne organizacje zebrania, w których zapadły uchwały, aby całą ludność polską i żydowską wezwać do rewolucji. W tym celu wydano proklamacje, które miały sprawić olbrzymie wrażenie.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Posiedzenie izby poselskiej.

Interpelacje.

Wiedeń. Pomiędzy odczytanemi dziś interpelacjami znajdują się: interpelacja p. Breitera do ministra oświaty w sprawie rozporządzenia namiestnictwa galicyjskiego, skierowanego przeciw politycznym organizacjom nauczycieli ludowych i interpelacja tegoż posła do ministra kolei w sprawie wydania różnych biletów wolnej jazdy na kolejach państwowych członkom teatrów wiedeńskich, którzy wzięli udział w koncercie na cele dobroczynne na rzecz wdów i sierót po kolejarzach.

Rejonowanie buraków.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą o zakazie rejonowania buraków cukrowych.

Przemawiali pp. Luksch, Kraetner, Udrzal, Kink i Stojan, który domagał się otwarcia szczegółowej rozprawy. Dyskusję przerwano.

Po szeregu zapytań do prezydenta i odpowiedzi ministra Witteka na interpelacje, posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek.

Deputacje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do parlamentu przybyła dziś deputacja przemysłowców budowlanych ze Lwowa i Krakowa. Ze Lwowa przybyli pp. Makowicz, Weiss, Jabłoński, Keiter. Deputacja konferowała z polskimi członkami komisji przemysłowej, następnie przyjętą została przez komisję parlamentarną Koła polskiego, a dziś popołudniu dr. Małachowski przedstawi ją ministrowi br. Callowi.

Drugą była deputacja techników dentystycznych z całej Austrji, która była na posłuchaniu u br. Calla. Idzie tu o uregulowanie praw techników dentystycznych wobec lekarzy i dentystów.

Ze Lwowa bierze udział w deputacji p. Berger.

Wiedeń. (Tel. wł.) Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni przybył dziś do parlamentu i konferował z przywódcami Koła polskiego.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Krakowskie Towarzystwo rolnicze.

Kraków. (Tel pr.). Wczoraj i dziś toczyły się w dalszym ciągu obrady komitetu Tow. rolniczego i delegatów towarzystw okręgowych; obradowały sekcje: ogólna, rolnicza i hodowlana.

Dzisiejsze II pełne zebranie rozpoczęło się o godz. ¼12. Przewodniczący Zdzisław hr. Tarnowski odczytał telegram Stanisława hr. Żółtowskiego, zawierający podziękowanie za zamianowanie go członkiem honorowym. (Oklaski).

Referent prof. Antoni Górski wygłosił odczyt na temat wygórowanych zysków, czerpanych z Galicji przez fabrykantów tomasyny. Na wniosek referenta przyjęto rezolucję, aby komitet poczynił wszelkie możliwe kroki w sprawie zniżenia cen tomasyny.

Następnie dyr. Roger bar. Battaglia wygłosił referat pt. „Rolnictwo a przemysł".

W dalszym ciągu obrad Tow. rolniczego przyjęto następującą rezolucję, przedłożoną przez dra Battaglię:

„Walne zebranie poleca komitetowi, aby się zastanowił nad utworzeniem ogólnej rady gospodarczej krajowej, którąby była dobrowolną asocjacją, celem zastępstwa i obrony wspólnych interesów wszystkich grup gospodarczych w kraju, oraz celem łagodzenia sprzeczności, któreby zachodziły między interesami tych grup.

Z wykonania niniejszej uchwały ma komitet zdać sprawę na najbliższem walnem zebraniu i porozumieć się z lwowskiem Tow. gospodarczem i z Izbami handlowemi i przemysłowemi, Centralnym Związkiem przemysłu fabrycznego i Krajowem Tow. naftowem co do utworzenia ogólnej rady gospodarczej."

Prezesem Towarzystwa wybrano nadal jednomyślnie Zdzisława hr. Tarnowskiego, zastępcą prezesa ponownie Karola Czecza.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z obrad sekcji, zebranie zamknięto.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.). O powołaniu ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie p. Szoegyenyiego do Budapesztu, donoszą z dobrego źródła, co następuje: Zadaniem Szoegyenyiego było wyjaśnić, jak ewentualnie zachowają się Niemcy wobec rozdziału celnego Austrji z Węgrami. P. Szoegyenyi jasno oświadczył, że wiadomo mu, iż w takim wypadku Niemcy traktatu handlowego w dzisiejszem brzmieniu nie podpiszą i uważać się będą za zwolnione od wszelkich zobowiązań. Rząd niemiecki, gdyby miał osobno zawierać traktat handlowy z Austrją, a osobno z Węgrami, byłby w każdym razie zawarł inny traktat.

Gdyby nastąpił rozdział celny i zamiast ugody, zawarty był traktat między obiema połowami monarchji, to Niemcy na podstawie zapewnionej faworyzacji zażądałyby tych samych korzyści, jakieby przyznało jedno państwo drugiemu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pogłoska o powołaniu do steru gabinetu urzędniczego na Węgrzech, nie sprawdza się.

Kongres leśników.

Wiedeń. Rozpoczęły się tu obrady XXI austrjackiego kongresu leśnego przy udziale delegatów z całej monarchji. Jako delegat Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie przybył hr. Szeptycki, w imieniu zaś krakowskiego Tow. rolniczego hr. Tyszkiewicz. W toku dyskusji wystąpił hr. Szeptycki przeciw zapatrywaniu poprzednich mowców, jakoby Galicja była pod względem taryf uprzywilejowaną w porównaniu z innymi krajami.

Aresztowania w Paryżu.

Paryż. (Ag. Havasa). Władze sądowe oświadczają, że szereg rewizyj, dokonanych w Paryżu nie był spowodowany rzekomem odkryciem spisku rosyjskiego, lecz odnosił się do sprawy zakładów totalizatorskich. Sędzia śledczy odmawia wszelkich wyjaśnień.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o rozdziale Kościoła od państwa.

Podróż cesarza Wilhelma.

Lizbona. (B. Wolfa). Parowiec „Hamburg", wiozący cesarza Wilhelma, przybył tu wczoraj o godz. 3 po południu w towarzystwie krążownika „Fryderyk Karol".

Lizbona. Cesarz Wilhelm otrzymał w drodze do Lizbony telegramy powitalne od pary królewskiej i od rządu.

Przyjęcie w Lizbonie miało charakter bardzo uroczysty. Ulice były udekorowane.

Cesarz nadał parze królewskiej i królowej wdowie ordery.

Położenie w Macedonji.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Polit. Corr.* w następujący sposób charakteryzuje położenie w Macedonji:

Wdrożona do tej pory akcja w kołach macedońskich, o ile nie odnosi się do podjętych dawno już temu zbrojeń w Macedonji które już przeszło od roku prowadzi wewnętrzna organizacja, jest dziełem poszczególnych dowódców oddziałów powstańczych, działających bez porozumienia z wewnętrzną organizacją, a w szczególności najwybitniejszego z nich, Borysa Sarafowa oraz, w ostatnich zwłaszcza czasach, niezwykle czynnej grupy Loncewa. Akcja ma na celu w pierwszym rzędzie zupełne zniszczenie oddziałów serbskich i greckich, w czem idzie raczej o spełnienie aktu zemsty, niż o cele propagandy natury kościelnej i narodowej.

Akcja więc nie zwraca się przeciwko ludności tureckiej, a tem mniej ma na celu ogólne powstanie, natomiast przez czynne szerzenie idei powstania, ma przygotować ludność do ewentualnego powstania. Osoby, kierujące wewnętrzną organizacją, zapewniają, że organizacja, jedynie mająca prawo do wpływu na ludność macedońską, do tej pory żadnych postanowień nie powzięła. Dotychczasowe starcia i walki uważać więc należy za wyprawy podjęte na własną rękę przez awanturniczych przywódców, ruch zaś w niektórych okolicach uważać należy za wynik powszechnego zbrojenia się. Kwestja powstania ostatecznie rozstrzygniętą zostanie na kongresie. Streszczając się, stwierdzić w końcu należy, że obecnej chwili wewnętrznej organizacja nie uważa za dogodną do wybuchu powstania.

Meljoracje dla Zakopanego.

Nader zajmująca dyskusja odbyła się na ostatniem zgromadzeniu tygodniowem Towarzystwa politechnicznego „o projektach technicznych dla Zakopanego". Dyskusja, w której udział wzięli liczni członkowie towarzystwa i jako goście, radca dworu dr. Merunowicz i inżynier Stanisław Horoszkiewicz z Krakowa, miała przebieg następujący:

Pan Andrzej Kornella zastanawiając się nad sprawą kanalizacji, wypowiedział zdanie, że kanalizacja Zakopanego jest bardzo trudną do wykonania, a co ważniejsza, że będzie bardzo kosztowną, wobec zaś tego, że gmina niema funduszów i na wodociągi zadłużyła się pożyczką w kwocie 400.000 koron, płatną ratami w ciągu 50 lat, sprawa ta zdaje się rzeczą dalekiej dopiero przyszłości.

P. inż. Kornella przytoczył zdanie dr. Leonarda Biera z Krakowa, z bardzo obszernego memorjału, że kanalizacja spławna w Zakopanem nie jest na razie potrzebną, doradzając dla usunięcia nieczystości doły kloaczne, przyczem wywóz ich i wywóz śmieci powinien być uregulowany i objęty przez zarząd gminy.

W r. 1903 polecił p. Kornelli Wydział krajowy wypracowanie projektu osuszenia Zakopanego. Wykonywując studja nad tą sprawą na miejscu, przyszedł prelegent do przekonania, że przeprowadzenie meljoracji tych gruntów dla celów kultury nie miałoby celu, ale że należy zaprojektować gruntowne osuszenie terenu zajętego przez stację klimatyczną.

Mowca opisał następnie szczegółowo położenie i jakość gruntów zakopańskich, a w dalszym ciągu zasady projektu osuszenia, który przez mowcę został już wypracowany. Obok rowów osuszających, a wykładanych brukiem kamiennym, albo krytych pod ziemią, projektuje p. inż. Kornella regulację potoków: Łukaszówki, Krupówki, potokn Czarnej, potoku Gąsienicowego, potoku na Skibówkach i innych pomniejszych. Miejsca mokre zostaną osuszone drenami, a nadto ulica Chramcówki, część Starej Polany i część ulicy Krupówki, mają otrzymać kanały dla wód

opadowych, ściekowych i wodociągowych. Zasady mowcy miałyby na razie zastąpić kanalizację, stworzyć nowe grunta budowlane i poprawić hygieniczne warunki całej stacji klimatycznej, a koszta robót wyniosłyby około 200.000 koron. Co do usuwania nieczystości kloacznych i wód brudnych, mowca oświadczył się raczej za systemem skrzynkowym z użyciem proszku torfowego, nasyconego kwasem siarkowym, — a który to system staje się o tyle łatwym do zrealizowania, ile, że gmina Zakopane posiada na terytorjum swojem pokłady znakomitego torfu.

W dalszej dyskusji zabierali głos: dyrektor wodociągów p. Alexandrowicz, inż. Horoszkiewicz, st. radca bud. Ingarden, prof. Fiedler, a na zakończenie radca dworu dr. Merunowicz, przyczem wszyscy mowcy podnosili ważność projektu inż. Kornelli dla Zakopanego, a ostatni mowca zalecał również reformę dotychczasowej ustawy budowlanej dla Zakopanego, co do której pewne wytyczne mogłoby wyznaczyć Towarzystwo politechniczne, wyrządzając tem wielką przysługę Zakopanemu.

KRONIKA.

Lwów 28 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +10° R. Pogoda.

Kursa samarytańskie dla Pań urządzone staraniem wydziału „Biblioteki słuch. Medycyny" odbędą się w następującym porządku: od dnia 3 kwietnia do 8-go włącznie, wykładać będą prof. dr. Kadyi: O budowie ciała ludzkiego i docent uniwers. dr. Kucera: o drobnoustrojach i chorobach zakaźnych (oba te wykłady w sali instytutu anatomji opisowej ul. Piekarska 52) Zaś od dnia 10 — 15 kwietnia włącznie, wykładać będą prof.: dr. Ziembicki „o udzielaniu pierwszej pomocy chirurgicznej w nagłych wypadkach i docent Uniw. dr. Biernacki: Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach i pielęgnowanie chorych. Oba te wykłady w sali kliniki chorób wewnętrznych (ul. Pijarów). Wpisowe wynosi po 6 koron od osoby. Komitet kursów przyjmuje wpisy i udziela informacji codziennie od godz. 12—1 w Dziekanacie Wydziału lekarskiego — Uniwersytet I. piętro na lewo.

Z kraj. Tow. zaliczkowego urzędników. We czwartek dnia 30. marca 1905 o godzinie 6 wieczór odbędzie się roczne Walne Zgromadzenie członków krajowego Towarzystwa zaliczkowego urzędników w sali Nr. 13 przy ulicy teatralnej. Z rocznego sprawozdania z czynności Dyrekcji podajemy następujące daty: liczba członków 2.445, stan udziałów 339.621 K. 2 h. fundusz rezerwowy 87.115 K. 56 h., wkładki na rachunek bieżący 1,161.424 K. 45 h., obrót kasowy wynosił 6,322.130 K 58 h., czysty zysk 45.119 K. 84 h. Towarzystwo zniżyło stopę procentową od pożyczek na $6^1/_2$%. Obecnie zamierza przystąpic do budowy własnego gmachu.

Rozstrzygnięcie konkursu. W dniu 23. bm. nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na cerkiew, rozpisanego za pośrednictwem „Związku studentów architektury" przez ks. Włodzimierza Kalbę, proboszcza w Sokołówce. Prac nadesłano dziewięć. Sąd konkursowy, w skład którego wchodzili: profesorowie lwowskiej politechniki: pp. Edgar Kovats i Jan Lewiński, architekci: pp. Tadeusz Obmiński i Kazimierz Rzeczycki i delegat „Związku", asystent politechniki p. Władysław Derdacki — przyznał pierwszą nagrodę (w kwocie 200 kor.) pracy, oznaczonej godłem: „Lux in tenebris lucet", której autorem jest p. Aleksander Łuszpiński we Lwowie; drugą zaś (w kwocie 100 K.) pracy pod godłem „Paulatim summa", której autorem jest p. Leon Lewiński we Lwowie. Nadto sąd konkursowy wyraził uznanie autorom projektów, opatrzonych znakiem „Unia" i „A—Z".

Zabezpieczenie miasta Krakowa przed powodzią. Namiestnictwo zwołało do Krakowa na dzień 3 kwietnia br. posiedzenie specjalnej komisji krajowej, celem narad nad sprawą zabezpieczenia miasta przed powodzią, przełożenia koryta Rudawy i wyboru miejsca pod port. Komisji, złożonej z reprezentantów wszystkich ministerstw, namiestnictwa, Wydziału krajowego, delegatów gminy,. władz wojskowych, obu dyrekcyj kolejowych (państwowej i północnej), oraz innych sąsiednich gmin interesowanych, przewodniczyć będzie radca budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, Artur Herbst. Przedmiotem obrad — które potrwają kilka dni — będą projekty zabezpieczenia miasta od powodzi, wypracowane przez namiestnictwo, oraz przez specjalne biuro techniczne magistratu m. Krakowa pod kierunkiem prof. Sikorskiego.

Wielki Kraków. Wczoraj powróciła do Krakowa deputacja gminy, która wyjechała w ubiegły piątek do Lwowa w interesach gminy. W skład deputacji, której przewodniczył prezydent miasta, dr. J. Leo, wchodzili posłowie na Sejm krajowy z Krakowa, pp.: Jan Rotter, dr. L. W. Jaworski i Jan Federowicz, oraz delegaci gminy: dyrektor Sołtysik i dr. Staniszewski. Deputacja przyjętą została przez marszałka krajowego, hr. Stanisława Badeniego, z którym odbyto dłuższą, wyczerpującą lecz poufną konferencję, w celu najszybszego możliwie wprowadzenia w życie uchwały sejmowej w sprawie rozszerzenia Krakowa.

Zjedzony przez szczury. W Podgórzu przed kilku dniami zaszedł straszliwy wypadek. Niejaki Nachocki, konduktor kolejowy, kawaler, otrzymujący się zdala od ludzi i nie utrzymujący z nikim bliższych stosunków, zmarł w mieszkaniu swem na udar serca. Ile dni Nachocki spoczywał w izdebce, jako zmarły, nie wiadomo; kiedy jednak zwrócono uwagę na zamknięte pomieszkanie i otworzono drzwi siłą w obecności policji, oczom zebranych przedstawił się straszny widok. Oto trup zmarłego był po części obgryziony przez szczury, które nieboszczykowi odgryzły uszy, nos, policzki, wygryzły oczy i poszarpały w wielu miejscach ciało. Zwłoki nieboszczyka przedstawiały straszliwy obraz. Po stwierdzeniu przyczyny śmierci, pochowano nieboszczyka na miejscowym cmentarzu.

Zmiana własności. W sądzie stanisławowskim dnia 21 b. m. odbyła się licytacyjna sprzedaż dóbr Wojniłów, należących do masy spadkowej ś. p. Włodzimierza Postruskiego. Dobra te kupił najwyżej ofiarujący Dawid Kofler, dzierżawca dóbr z pod Mikuliniec, za cenę 253.000 kor.

Zmiany w prasie polskiej zaboru pruskiego. Wychodzący w Bytomiu na Śląsku tygodnik *Gwiazdę*, nabył od dotychczasowego właściciela, p. Marwego poseł p. Korfanty, który zamierza pismo to przekształcić na polityczne, wychodzące 3 razy tygodniowo. *Kurjer poznański* przestaje wychodzić z dniem 1 kwietnia. Redakcja oświadcza, że zawieszenie wydawnictwa jest nieodwołalne.

Przesiedlanie urzędników polskich. Czytamy w *Dzienniku Pozn.*: „Przesiedleni znowu zostali na zachód Niemiec następujący Polacy urzędnicy poczty tutejszej: Głowacki, Cegiarski i Kempa II. Powodem przesiedlenia, że w domu z dziećmi rozmawiali po polsku, a nadto, że dwóch z nich przypatrywało się pochodowi pogrzebowemu ś. p. posła J. Głębockiego.(?)".

Nieszczęśliwe wypadki. *Praw. Wiestnik* pisze: „Rozkaz do wojsk gwardji, oraz do petersburskiego okręgu wojennego z dnia 28 ubiegłego miesiąca st. stylu głosi: Według otrzymanych doniesień, zaszły wypadki, że młodzi żołnierze odrąbywali sobie palce w pułkach lejb gwardji izmaiłowskim, strzeleckim i huzarskim w 2 baterji gwardyjskiego strzeleckiego dywizjonu artyleryjskiego, w 2 brygadzie artyleryjskiej, w 1 kronsztadzkim fortecznym pieszym, oraz 145 zapasowym pieszym batalionie. Śledztwo w każdym poszczególnym wypadku winno wykazać, czy to był wypadek nieszczęśliwy, czy też umyślne zranienie. — Wyniki śledztwa wykażą, kto ze zwierzchników młodych żołnierzy powinien ponieść karę, ponieważ wielokrotnie udzielana była wskazówka, by młodych żołnierzy nie przeznaczać do rąbania drzewa i wogóle nie dawać im w ręce instrumentów, za pomocą których mogliby sobie zrządzić podobne kalectwo. Na te wskazania głównodowodzącego zwrócono uwagę wszystkich naczelników wojskowych."

Jak wiadomo, gwardja ma udać się wkrótce na plac boju....

Pijany patrol. *Twerskija Gub. Wiedm.* donoszą: Podczas „ostatków" w celu zatrzymania włóczących się po mieście pijanych żołnierzy wyznaczono patrol, złożony z 8 grenadjerów. Patrol zaszedł do fabryki Berga, lecz ponieważ sam był pijany, wywołał drwiny ze strony robotników. Żołnierze odpowiedzieli atakiem na bagnety i ranili 5 osób, a w tej liczbie przechodzącą kobietę. Jeden z rannych umarł. Głównym winowajcą jest młody żołnierz.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 28 marca. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 18·32 do 18·34; pszenica na maj 18·28 do 18·30; pszenica na październik 16·64 do 16·66; żyto na kwiecień 14·70 do 14·72; żyto na październik 13·40 do 13·44; owies na kwiecień 13·84 do 13·86; owies na październik 11·82 do 11·84; kukurydza na maj 14·86 do 14·88; kukurudza na lipiec 14·82 do 14·84; rzepak na sierpień 23·40 do 23·60. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne. Pogoda: deszcz.

— **Wiedeń** 28 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 675·50, Akcje węg. Zakł. kred. 786·75, Akcje Anglobanku 299·25, Akcje Unionbanku 555·—, Akcje Laenderbanku 468·—, Akcje Bankvereinu 563·50, Akcje Bodencredit 1026·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 659·75, Akcje kolei połud. 91·50, Kolei Elbetha 417·—, Akcje kolei Północnej 5565, Akcje kolei Czerniowieckiej 589·—, Akcje Alpiny 520·25 Akcje Rima Muranji 535·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2639, Akcje fabryki broni 598·—, Akcje tureckie tytoniowe 342·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1065·—, Oblig. węg. indemn. 98·25, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·10 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·85, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·05, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 189. 100·—, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 100·07, Losy tureckie 141·75, Marki 117·22, Ruble 252·75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.